

NUMER 2/2020

PANORAMA

Uniwersytetu Trzeciego Wieku Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



SGH

Szkoła Główna
Handlowa
w Warszawie



W numerze:

EMILIA KRAKOWSKA
AMBASADORKA
WOŁONTARIATU
SENIORALNEGO

**PROF. PIOTR
WACHOWIAK**
REKTOREM SGH

Dekalog pożyczkobiorcy



Przekazanie władzy w Szkołę Główną Handlową w Warszawie – b. Rektor prof. Marek Rocki i Rektor SGH prof. Piotr Wachowiak

Dr hab. Piotr Wachowiak, prof. SGH, 15 kwietnia został wybrany rektorem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie na lata 2020-2024. W mijającej kadencji pełni funkcję prorektora ds. nauki i zarządzania SGH. Kieruje Instytutem Zarządzania SGH.

Nowego rektora w głosowaniu elektronicznym wybrało uczelniane kolegium elektorów. Kontrkandydatką prof. P. Wachowiaka w wyborach rektorskich była prof. Marzenna Weresa, dziekan Kolegium Gospodarki Światowej.

Prof. Piotr Wachowiak stery uczelni przejmie 1 września z rąk prof. Marka Rockiego, który kierował i kieruje najbardziej prestiżową polską uczelnią ekonomiczną przez trzy kadencje: w latach 1999-2005 i 2016-2020.

Rektor-elekt jest członkiem Komitetu Organizacji i Zarządzania Polskiej Akademii Nauk. To absolwent Wydziału Handlu Wewnętrznego SGPiS na kierunku organizacja i zarządzanie.

Od 28 lat związany z praktyką gospodarczą – pracował na stanowiskach kierowniczych w różnych organizacjach. Był m.in. zastępcą dyrektora Zarządu Dzielnicy Żoliborz – członkiem Zarządu Dzielnicy oraz kanclerzem SGH.

Specjalizuje się w problematyce społecznej odpowiedzialności biznesu oraz zarządzania ludźmi w organizacji. Prowadzi badania naukowe na temat polityki personalnej w przedsiębiorstwach działających w Polsce, negocjacji, pomiaru kapitału intelektualnego przedsiębiorstw, zarządzania wiedzą w przedsiębiorstwach oraz społecznej odpowiedzialności biznesu. Autor i współautor wielu publikacji w tym zakresie.

Przewodniczy Radzie ds. Przedsiębiorczości przy Prezydencie RP. Jest członkiem kapituły Fundacji „Teraz Polska”, a także Zespołu ds. Zrównoważonego Rozwoju i Społecznej Odpowiedzialności Przedsiębiorstw w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej oraz przewodniczącym Zespołu Roboczego ds. Odpowiedzialności Społecznej Uczelni.

Założyciel i członek Rady Naukowej Uniwersytetu Trzeciego Wieku SGH. Przewodniczy Radzie Nauczycieli Ekonomicznego Uniwersytetu Dziecięcego, jest sekretarzem Podkomitetu Naukowego Olimpiady Przedsiębiorczości.

Tyle oficjalny komunikat Uczelni.

Dla nas absolwentów SGPiS/SGH oraz słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku SGH, prof. Piotr Wachowiak to nie tylko J.M. Rektor SGH, ale po prostu wspaniały, ciepły człowiek, wielkiej kultury i życzliwości dla ludzi, wspaniały wykładowca, mąż, ojciec i kolega.

Szczególnie wielkie, wręcz nieocenione zasługi ma dla powstania i rozwoju Uniwersytetu Trzeciego Wieku SGH, którego był współzałożycielem i od 15 lat jest dobrym duchem. Jako wieloletni Kanclerz SGH pomagał w rozwiązywaniu problemów bytowych Uniwersytetu, wielokrotnie też wzbogacał program edukacyjny UTW SGH swoimi świetnymi wykładami.

Współzałożycielką i wiceprezesem Zarządu UTW SGH jest też od powstania Uniwersytetu w 2006 roku Katarzyna Wachowiak, Małżonka Pana Rektora.

Stanowisko Rektora Szkoły Głównej Handlowej to zasłużone ukoronowanie długoletniej pracy w Uczelni.

Życzymy Panu Rektorowi samych sukcesów w zarządzaniu Uczelnią i szczęścia w życiu osobistym.

W imieniu Zarządu i Słuchaczy UTW SGH

Krystyna Lewkowicz
Absolwentka SGPiS/SGH
Rok immatrykulacji 1966

Szanowni Warszawscy Seniorzy,

Od 10 lat wspólnie z Uniwersytetami Trzeciego Wieku i Parlamentarnym Zespołem ds. Uniwersytetów Trzeciego Wieku pielęgnujemy stare warszawskie tradycje bywania na wyścigach konnych, organizując całodzienną, unikalną w świecie imprezę senioralną w pięknych zielonych plenerach służewieckiego Toru Wyścigów Konnych.

Zyskała ona sławę w kraju, a nawet na świecie, wtopiła się też na stałe w tradycje Warszawy i tradycje stworzone przez UTW.

Konkurs kapeluszy, koncert gwiazdy estrady, parada koni na padoku startujących w naszym wyścigu, a później zakłady w końskim totalizatorze i emocjonująca gonitwa koni arabskich o Puchar Uniwersytetów Trzeciego Wieku, dekoracja zwycięzcy, piknik rodzinny z grillem, a nawet bezalkoholowym piwem, pokazy, badania, wydawnictwa – każda z tych atrakcji programu to osobny piękny rozdział tej tradycji.

W koncertach brali udział najlepsi - Halina Frąckowiak, Jerzy Połomski, Krzysztof Krawczyk, Zespół Trybute to Jantar, Hanna Banaszak, Izabela Trojanowska, Zbigniew Wodecki, Ryszard Rynkowski, a nawet Maryla Rodowicz.

Sytuacja epidemiologiczna sprawiła, że zaplanowana na 13 czerwca 2020 r. impreza niestety nie odbyła się.

Już zdążył objąć ją Honorowym Patronatem Prezydent m.st. Warszawy Rafał Trzaskowski, ale zaraz po tym zmuszony był odwołać wszystkie imprezy masowe w mieście.

Mając świadomość, iż jest to wielki zawód dla tysięcy oczekujących na nią seniorów, a zwłaszcza Pań, które od wielu miesięcy projektowały i szyły specjalne kreacje wyścigowe, odświeżały i dekorowały kapelusze, kompletowały dodatki, woalki, kwiaty, rękawiczki, torebeczki, koronkowe parasolki itp. organizatorzy i wolontariuszy pracujący nad przygotowaniem tej imprezy, oferują Państwu, jako tymczasowe zadośćuczynienie, płytę DVD powstałą w ramach ścieżki menedżerskiej mikro projektów Akademii Liderów 60+, edycji 2020-2021.

Zawiera ona prezentację historii, anegdot i zdjęć, pięknych wspomnień oferowanych Państwu



z nadzieją, że może jesienią tego roku, a na pewno w przyszłym roku znowu, po raz jedenasty, spotkamy się na Torze Wyścigów Konnych aby razem świętować, bawić się przy wspaniałej muzyce, integrować, emocjonować gonitwami, a przy tym nawet niewinnie hazardować.

Wersja elektroniczna na www.fundacjaoputw.pl

Z optymistycznymi pozdrowieniami

Krystyna Lewkowicz
Prezes Fundacji Ogólnopolskie Porozumienie
Uniwersytetów Trzeciego Wieku

Dziękuję za wspomnieniowy film z niezwyklej imprezy na Służewcu. Z przyjemnością obejrzałam. Mam nadzieję, że uda się spotkać jesienią. Wykład też ciekawy, zwłaszcza w takim wykonaniu.

Świetny pomysł.

Bożena

To wspaniały prezent dla nas wszystkich. Ogromne dzięki.

Bolesław Herudziński

Obecnie negocjujemy z Miastem i Torem Wyścigów Konnych warunki ewentualnej organizacji imprezy w październiku. Jeśli tylko będzie zgoda władz na organizację imprez masowych, spotkamy się na Służewcu tym razem jesienią.

Do zobaczenia
Krystyna Lewkowicz

Krystyna Lewkowicz

Prezes Fundacji Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wiek oraz Uniwersytetu Trzeciego Wiek SGH

„Covid19 – to wielkie wyzwanie! Zachowujemy ostrożność, ale rozmawiamy, wysyłamy informacje, zdjęcia, prowadzimy zajęcia zdalnie, wywiady przez telefon – wszystko jest możliwe, choć inaczej niż zwykle.”



Ula Kowalczuk

Autorka książek o języku polskim,
Miłośniczka koni i wyścigów konnych
Współpracuje z Uniwersytetami Trzeciego Wiek



Dzień UTW na Torze Wyścigów Konnych na Służewcu 2020 – inny niż wszystkie!!!

Od 10 lat aż do 2019, w pięknych zielonych plenerach Toru Wyścigów Konnych Służewiec w Warszawie, odbywała się unikalna w świecie impreza senioralna „Dzień UTW na Torze Wyścigów Konnych na Służewcu”. Wydarzenie to stało się tradycją wspólnego świętowania zakończenia roku akademickiego przez warszawskie Uniwersytety Trzeciego Wiek. Rok 2020, z powodu pandemii Covid19, jest inny niż wszystkie poprzednie lata.

O wyczekiwanym przez Seniorów tegorocznym wydarzeniu rozmawia Ula Kowalczuk z prezes Ogólnopolskiego Porozumienia UTW panią Krystyną Lewkowicz – osobą, która się nie poddała i postanowiła podtrzymać tradycję – choć w nieco zmienionej formie.

Jak ta impreza będzie wyglądała w tym roku i dlaczego warto wziąć w niej udział?

UK. W 2020 roku zaplanowana była XI edycja Dnia Seniora na Torze Wyścigów Konnych Służewiec w Warszawie. Z powodu pandemii Covid19 konieczna była zmiana planów. Nie zrezygnowała Pani jednak z utrzymania tej pięknej tradycji. Jak Pani widzi bezpieczną dla Seniorów realizację tej imprezy AD 2020?

KL. Mieliśmy bogate plany na ten rok, nie tylko dalszego uatrakcyjniania tego wydarzenia o nowe pomysły i występy kolejnych wielkich gwiazd estrady, ale też rozszerzenia formuły organizacyjnej, tj. zaproszenie do udziału wszystkich mazowieckich Uniwersytetów Trzeciego Wiek, a jest ich 130. Prace nad organizacją tegorocznego wydarzenia rozpoczęliśmy już w styczniu, bowiem to impreza



Laureatki i Laureaci Konkursu Kapeluszy. Ich wybór z tysięcy pięknych seniorów i ich niepowtarzalnych stylizacji to dla jury niezwykle trudne zadanie.

masowa, wymagająca spełnienia wielu warunków formalnych, a bogaty program, realizowany w kilku przestrzeniach TWK wiąże się ze starannymi, wielomiesięcznymi przygotowaniem i uzgodnieniami.

Wysoki poziom i skala imprezy to między innymi te wyznaczniki, które docenił też Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski obejmując w 2020 roku nasze wydarzenie patronatem honorowym. Bezcenna jest też pomoc i wieloletnie zaangażowanie pomysłodawcy tej imprezy pana Posła Michała Szczerby w pracę na rzecz UTW, jak również w tegoroczne prace przygotowawcze.

Absolutnie nie mogliśmy się poddać, wręcz przeciwnie – w zmienionej sytuacji dostrzegliśmy pewne nowe możliwości świętowania z Seniorami i jesteśmy właśnie w wirze przygotowań.

UK. To prawdziwie menadżerskie podejście: zamiast ulegać przeszkodom, widzi Pani wyzwania!

KL. Oczywiście! Nie ma dla nas rzeczy niemożliwych, a zaradność to cecha słuchaczy UTW. W dodatku chcemy podtrzymać wieloletnią dobrą współpracę z Dyrekcją TWK Służewiec, bo to unikalne i doceniane przez Seniorów miejsce.



Emocje zaczynają się już podczas oglądania parady koni na padoku, startujących w gonitwie o Puchar UTW.

UK: Co takiego wyjątkowego jest w wyścigach konnych?

Można by rzec – wszystko. Wyścigi konne to wyjątkowa atmosfera, to sport i emocje, ale też, a może przede wszystkim, miejsce spotkań i wyjątkowy klimat. TWK Służewiec skupiał przed laty śmietankę towarzyską całej Warszawy i nie tylko. Tu odbywała się istna rewia mody, tu też dokonywały się nieformalne ustalenia biznesowe ówczesnych potentatów i zakulisowe rozmowy polityczne. Przyjeżdżali z całego świata hodowcy koni i sławni dżokeje.

Tu wreszcie wielkie fortuny tworzyły się lub przepadały w jeden dzień.

A wszystko w znakomitym klimacie i stylu. Damy prezentowały piękne kreacje i wytworne kapelusze, a towarzyszący im dżentelmeni w cylindrach i frakach dyskutowali nie tylko o koniach, lecz też o polityce, biznesie i wielkich pieniądzach. Na wyścigach bywali też ważni goście – zagraniczni dygnitarze i ambasadorowie, gwiazdy filmu, celebryci dawnej Warszawy.

Magia tego miejsca pozostała do dziś, co więcej, TWK Służewiec przeżywa renesans, a Seniorzy zakochali się w naszej dorocznej imprezie – nie możemy zawieść ich oczekiwań.

UK: Jak wyglądało dotychczas to wydarzenie?

KL: Impreza corocznie miała niezwykle różnicowany program. Dokładaliśmy starań, aby była dynamiczna, kolorowa, emocjonująca, a przy tym oczywiście bezpłatna dla seniorów i bezpieczna oraz dostępna dla osób niepełnosprawnych. Atrakcje przygotowane były przez sponsorów i partnerów, pokaz i gonitwa koni o Puchar UTW przez TWK Służewiec, zwieńczeniem był zawsze wspaniały koncert gwiazdy estrady. W ubiegłych latach gościliśmy Krzysztofa Krawczyka, Marylę Rodowicz, Izabelę Trojanowską, Zbigniewa Wodeckiego, Ryszarda Rynkowskiego, Jerzego Połomskiego, Hannę Banaszak i innych, w tym roku miała to być bardzo oczekiwana Alicja Majewska.

No i oczywiście przysłowiową „wisienką na torcie” był zawsze emocjonujący Konkurs Kapeluszy, do którego panie przez wiele miesięcy projektowały, szyły i przygotowywały swoje kreacje.

Zapewnialiśmy też całodzienny catering, dowóz uczestników oraz zabezpieczenie medyczne.

Nie tylko gościły na naszej imprezie, ale również wspierały bardzo jej organizację ważne osobistości: bywała Pierwsza Dama Anna Komorowska, były szef Kancelarii Prezydenta RP Jacek Michałowski, Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz i jej zastępcy, wiceprezydenci, aktorzy – Daniel Olbrychski, Marek Siudym i wiele innych ważnych osób.

Coroczna impreza i jej bogaty program były możliwe dzięki wsparciu Totalizatora Sportowego jako właściciela Toru oraz jego Dyrekcji, a także warszawskiego i mazowieckiego Samorządu. Od lat wspierają nas też zaprzyjaźnione, społecznie odpowiedzialne filmy.

UK. Pandemia to zaskoczenie i konieczność zmiany planów. A czy w poprzednich latach imprezy UTW na Torze Wyścigów Konnych przebiegały bez zaskoczeń?

KL: Wielkich dramatów los nam na szczęście oszczędził, ale bywało groźnie. Np. trzy lata temu nad Służewcem przeszła straszna nawałnica. Fruwały jak liście meble ogrodowe, parasole, łamały się gałęzie, a nawet całe drzewa, przewracały się namioty, kosze na śmieci. Seniorzy schronili się we wnętrzu trybuny honorowej, odwołano gonitwę, schowano do stajni konie itp.

Po godzinie wyszło słońeczko i wszystko wróciło na swoje TORY. Dosłownie i w przenośni.

Przelotne deszcze trafiały się nam często. Nigdy to jednak nie zepsuło świetnej zabawy, a seniorzy podchodzili do takich atrakcji z wielkim humorem.

UK: Co i w jakiej formule uda się zrealizować w tym roku?

KL: Przy takim potencjale i ustanowionej już tradycji warto dołożyć starań, aby również w tym roku ją kultywować, choć nie jest to zadanie łatwe. Z oczywistych względów musimy pozostać w dystansie, a nasze wydarzenie zostało przesunięte na jesień i będzie miało inny charakter.

Na TWK Służewiec odbędzie się – jak co roku – gonitwa o Puchar UTW, a relację z niej Seniorzy będą mogli obejrzeć w postaci nagrania video. Co ciekawe, kilka kamer filmujących wyścig w różnych miejscach toru pokaże Seniorom więcej niż widzieli zwykle – zbliżenia rywalizujących koni i jeźdźców – to będzie więc też możliwość nowego spojrzenia na najbardziej emocjonujące momenty gonitwy.



Coroczną atrakcją Dnia UTW na TWK Służewiec jest gonitwa o Puchar UTW. Również w tym roku Seniorzy będą mogli przeżyć te niepowtarzalne emocje.

Nie rezygnujemy też z dorocznego Konkursu Kapeluszy, szczególnie w świetle dochodzących sygnałów, że wiele pań i panów ma gotowe już kreacje, przygotowywane przez wiele miesięcy.

To kolejne wyzwanie dla nas i dla uczestników: będziemy prosić o nadesłanie zdjęć w formie elektronicznej, a jury, które każdorazowo stawalo przed nie lada wyzwaniem, również w tym roku wybierze i nagrodzi najpiękniejsze stylizacje.

Planujemy też spotkanie finalistek w tradycyjnej formie, w nieco bardziej kameralnej, ale nie mniej odświeżonej atmosferze. Naturalnie będą też nagrody rzeczowe od organizatorów i sponsorów.

No i oczywiście koncert gwiazdy, niestety tym razem w formie nagrania video, które Seniorzy otrzymają od nas na płycie DVD.

Relacje i nagrania z tego wydarzenia będą dostępne również w Internecie na stronie Fundacji OP UTW www.fundacjaoputw.pl oraz na kanale edukacyjnym EduSenior utworzonym na platformie YouTube specjalnie dla Słuchaczy UTW. Linki do tych treści będzie można udostępniać na stronach UTW na Facebooku. Dzięki tym nowoczesnym mediom wydarzenie będą też mogli oglądać Słuchacze UTW z całej Polski.

To też całkowicie nowa okoliczność i sposobność do promocji działalności UTW i naszej imprezy.

UK: Czy te nowoczesne media nie są zbyt wymagającym wyzwaniem dla Seniorów?

KL: Wielu Słuchaczy UTW doskonale posługuje się smartfonami, niemal wszyscy są „zaprzyjaźnieni” z komputerem. W tej sytuacji dostrzegam wiele korzyści. Jak się często mówi: „mus to jest wielki nauczyciel”. Jest to przecież okazja do tego, by namówić nawet najbardziej sceptycznych w tym temacie Seniorów do korzystania z treści znajdujących się w Internecie, do możliwości komunikacji tą drogą.

Liczymy na to, że będzie to nowa umiejętność, która zaowocuje nie tylko teraz, ale też wówczas, gdy ograniczenia nie będą już konieczne. Namawiamy Seniorów też do korzystania z rad i pomocy młodszego pokolenia w tym temacie – przecież to doskonała okazja do kontaktów międzypokoleniowych. Po prostu trzeba na to spojrzeć w myśl starej dobrej zasady, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.

UK: *Pani energia i pozytywne nastawienie jest do pozazdrosczenia.*

KL: Co roku stawialiśmy sobie nowe wyzwania co do organizacji, nowych gwiazd estrady, atrakcji dostarczanych przez sponsorów. Były pokazy sprawności, badania lekarskie, prezentacje wydawnictw, urządzeń rekreacyjnych w ramach strefy rodzinnej, wypoczynkowej, ogródek piwny. Imprezy na TWK Służewiec były już pod namiotem, później w Trybunie Honorowej 1 z tarasem widokowym oraz widownią urządzoną wzdłuż toru, a po oddaniu Trybuny Honorowej 2, wewnątrz trybuny lub w przylegającym do niej amfiteatrze.

Tym razem samo życie postawiło przed nami nowe wyzwanie, ale na pewno damy radę, jak zawsze.

Także w sprawach bieżącego programu Uniwersytetu Trzeciego Wieku SGH oferujemy naszym słuchaczom w miarę normalne zajęcia - ciekawe wykłady zdalne, lektoraty, zajęcia komputerowe, wycieczki po Warszawie.

W formie drukowanej i elektronicznej wydajemy Panoramę UTW SGH oraz inne ciekawe biuletyny do pobrania w sekretariacie UTW SGH, trwają konkursy literackie, wydajemy płyty DVD obrazujące aktywność artystyczną naszych słuchaczy, odbywają się próby Teatru Miniatura, przekazujemy też sobie wzajemnie między uniwersytetami ciekawe wykłady i inicjatywy.

W nieco mniejszych grupach, z zastosowaniem odległości, środków ochrony sanitarnej, ale jednak staramy się wychodzić z ciekawą ofertą programową i utrzymywać stały kontakt ze słuchaczami.

Od nowego roku akademickiego mamy nadzieję wznowić spotkania plenarne na terenie Uczelni, wprowadzimy też możliwość interaktywnego udziału w wykładach i spotkaniach z możliwością dyskusji, zabierania głosu, wyrażania poglądów.

Zapraszam Panie i Panów do udziału w Konkursie Kapeluszy.

Regulamin tegorocznego Konkursu Kapeluszy znajduje się w stronach www.utwsggh.waw.pl oraz www.fundacjaoputw.pl

Nie raz stylizacje naszych słuchaczek były wyróżniane w poprzednich edycjach Konkursu, więc i w tym roku nie może na podium zabraknąć członków UTW SGH.

Pandemia musi się kiedyś skończyć jak również muszą przetrwać dzięki Państwa zaangażowaniu ten trudny czas Uniwersytety Trzeciego Wieku, bo to bezcenna forma aktywności seniorów.

Zachęcamy naszych słuchaczy i fanów do dokonania wpisu na nowy rok akademicki 2020/2021.

Serdecznie zapraszamy też nowych seniorów do wstąpienia do UTW SGH. Czekamy na Państwa specjalną „**Wyprawka Studenta UTW SGH**” oraz ciekawy program jako alternatywa dla zamknięcia i samotności w domach.

UK: *Przetrwania i pokonania niedogodności Pani i Seniorom życzę z całego serca.*



Uniwersytet Trzeciego Wieku SGH – działalność (w miarę) normalna mimo trudnych czasów

W połowie marca bieżącego roku, w związku z pandemią koronawirusa, zawieszona została działalność Uniwersytetu Trzeciego Wieku Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie w tradycyjnej, wypracowanej przez 14 lat formule.

Stanęliśmy w obliczu nowych wyzwań, a przede wszystkim przed koniecznością dostosowania działalności Uniwersytetu do nowych, ekstremalnych warunków, traktując jako nadrzędny cel wszystkich działań troskę o zdrowie i bezpieczeństwo naszej uniwersyteckiej społeczności.

Zarząd UTW podjął decyzje o odwołaniu wszystkich zajęć dydaktycznych w UTW SGH od 12 marca, a od 16 marca do odwołania zamknięto sekretariat UTW.

W tej sytuacji postawiliśmy na zbudowanie nowych kanałów porozumiewania się z naszymi słuchaczami. Już od 16 marca pracownicy sekretariatu byli do dyspozycji słuchaczy pod specjalnymi numerami telefonów codziennie w godzinach od 8:00 do 19:00.

W przypadku problemów z dodzwonieniem do dyspozycji był kontakt e-mailowy.

O wszystkich przedsięwzięciach i zmianach w sytuacji informowano społeczność uniwersytecką za pośrednictwem naszej strony internetowej i newsletterów rosyłanych do wszystkich tych słuchaczy, którzy posiadali konto poczty elektronicznej.

Strona internetowa Uniwersytetu, stworzona i administrowana w całości przez Wiceprezesa UTW SGH dr Czesława Ochenduszkę, była najważniejszym medium, które zaspokajało potrzeby informacyjne słuchaczy w kwestii ochrony przed wirusem COVID-19, dostarczała wiedzy niezbędnej do ochrony przed zakażeniem, pokazując gdzie, w jaki sposób i u kogo można uzyskać wsparcie i niezbędną pomoc.

Drugim rodzajem przekazywanych na stronie UTW informacji były wskazówki dotyczące korzy-

stania z portali internetowych, które wykorzystując to co daje nam współczesna technika, proponują internautom zwiedzanie całego świata.

W specjalnie utworzonej do tego celu zakładce popularyzowano między innymi: Teatr TVP, audycje, filmy, koncerty, sztukę wideo, klasykę polskiej animacji i dokumentu, archiwa, spektakle operowe i teatralne, słuchowiska, wirtualne przechadzki po Muzeum Powstania Warszawskiego, pobyt w domu Claude'a Moneta i odwiedziny najpiękniejszych muzeów świata prezentujących zbiory od starożytności po sztukę współczesną.

Kolejny dział przekazywanych wiadomości to informacje o realizowanych w trybie zdalnym zajęciach organizowanych nie tylko przez nasz Uniwersytet ale także przez inne instytucje.

Rekomendowaliśmy słuchaczom wirtualne zajęcia "Senior w domu", w trakcie których słuchacze mogli ćwiczyć pamięć, koncentrację i spostrzegawczość. Aktywny Senior w Domu to program profilaktyczny na czas epidemii COVID-19 przygotowany dla seniorów przez profesjonalnych fizjoterapeutów, na co dzień pracujących z pacjentami geriatrycznymi, neurologicznymi czy kardiologicznymi. Organizatorami Akcji były Krajowa Izba Fizjoterapeutów i Ministerstwo Zdrowia.

Osobną grupę przedsięwzięć stanowiły zajęcia przygotowane w UTW SGH i prezentowane na naszej stronie wszystkim internautom. Specjalnie dla naszych słuchaczy pakiet zajęć z gimnastyki rehabilitacyjnej nagrała i udostępniła Katarzyna Wachowiak.

Z kolei Magdalena Skoneczna zaprosiła słuchaczy na zajęcia Dance Fitness proponując wspólną zabawę bez znużającego rozliczania kroków, poprawiającą koordynację ruchową, kondycję i zapewniającą szczupłą sylwetkę.

Ponadto uruchomiono naukę języków obcych w ośmiu grupach szkoleniowych (język angielski – poziom średni i zaawansowany, język włoski – poziom podstawowy, średni i zaawansowany), zajęcia „Bezpieczny senior w sieci”, treningi pamięci, zajęcia komputerowe dla zaawansowanych, kurs obsługi urządzeń mobilnych oraz dwa wykłady przez internet prowadzone na platformie ZOOM.

Znaczenie i wagę prezentowanych na stronie internetowej UTW SGH informacji potwierdzają dane statystyczne. Tylko w okresie od 15 marca do 15 lipca bieżącego roku naszą stronę odwiedziło **5041** internautów z całego świata. W tym czasie osoby te obecne były na stronie **32745** razy!

Istotnym narzędziem wykorzystywanym do kontaktów ze słuchaczami był newsletter czyli „**list z wiadomościami**”. Za pomocą tego narzędzia opracowano i wysłano do słuchaczy posiadających konta mailowe dziewięć newsletterów zawierających najważniejsze informacje o tym, co nowego wydarzyło się w UTW SGH w tym trudnym okresie.

Do oferty UTW SGH dołączyły inicjatywy **Ogólnopolskiego Porozumienia Uniwersytetów Trzeciego Wieku**, które wydało Instrukcję ZOOM wraz z zachętą do korzystania z ofert internetowych na żywo oraz do produkcji filmów (autonagrań) ze sobą w roli głównej.

Dostępny zarówno w formie drukowanej jak i elektronicznej jest **Poradnik wolontariusza – dobre praktyki** oraz **Cyberbezpieczeństwo w sieci**.

W klasycznej formie drukowanej i elektronicznej wydawana jest też **Panorama UTW SGH**.

Jako tymczasową rekompensatę za odwołana imprezę masową na Torze Wyścigów Konnych, nagraliśmy dla Państwa historie wyścigów, wspomnienia oraz prezentację Uli Kowalczyk o konizmach. Ukazał się także na płycie DVD występ Klubu Satyry i Poezji UTW SGH z repertuarem naszych Koleżanek i Kolegów stanowiących ekipę Teatru Miniatura. Zawitali do Państwa domów za tym pośrednictwem także goście - Wojtek Dąbrowski ze swoimi autorskimi satyrkami oraz Ula Kowalczyk z wierszami – konizmami.

Obydwie płyty dostępne są w sekretariacie oraz w wersji elektronicznej na You Tube.

Teatr Miniatura UTW SGH nie ustaje w wysiłkach, odbywają się regularne, zdalnie warsztaty aktorskiego rzemiosła i próby kolejnych spektakli. W przygotowaniu jest kolejna płyta DVD pt. **Teatr Miniatura na trudne czasy** z nowym repertuarem.



Oferta UTW SGH była jak widać bardzo bogata, zaś korzystanie z niej zależne jest od Państwa wyborów i preferencji spędzenia czasu w okresie przymusowej izolacji w domach.

Co przyniesie przyszłość?

Dzisiaj aktualne jest pytanie o przyszłość UTW SGH, o sposób funkcjonowania w warunkach zagrożenia epidemiologicznego, o formułę w jakiej przebiegał będzie nowy rok akademicki. W dużej mierze zależne będzie od organizacji roku akademickiego Szkoły Głównej Handlowej.

Zarząd UTW SGH przygotowuje ofertę programową na rok akademicki 2020/21 w dwóch wariantach. Pierwszy zakłada normalny, tradycyjny przebieg zajęć. Wariant drugi uwzględnia konieczność funkcjonowania Uniwersytetu w warunkach pandemii.

Aby sprostać tej sytuacji planujemy zakup odpowiedniego sprzętu i oprogramowania niezbędnego do przekazywania wiedzy przez internet. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że w tych trudnych szczególnie dla ludzi starszych warunkach można realizować założone cele.

Wierzimy, że wspólnymi siłami, przy wsparciu wypróbowanych przyjaciół i sojuszników, w szczególności nowych władz SGH z JM Rektorem prof. Piotrem Wachowiakiem na czele, a także władz samorządowych m. st. Warszawy będziemy mogli realizować naszą ofertę edukacyjną w możliwie jak najszerszym zakresie.

Z najlepszymi życzeniami zdrowia oraz aktywnego spędzenia wakacji.

Krystyna Lewkowicz i Zarząd UTW SGH

Hiszpanka - pandemia XX wieku

Mniej więcej co 100 lat dopadają nas zarazy, które pochłaniają wiele ofiar i co gorsze rozprzestrzeniają się na cały świat albo dużą jego część.

Zaciekawiła mnie ostatnia, duża pandemia, która miała miejsce w latach 1918-1920. Jak i dlaczego się skończyła? Co zrobiliśmy, że już nigdy nie wróciła, a jeśli to jej siła daleka była od pierwotnego uderzenia? Jak to się stało?

W dobie dzisiejszej pandemii może to was zaniepokoi.

Chodzi oczywiście o słynną „hiszpankę”. Powodował ją wirus grypy grupy A, podtyp H1N1. Wirus wykuł się w ciasnych i zatłoczonych obozach szkoleniowych na froncie zachodnim, głównie we Francji. Do Europy przywieźli go amerykańscy żołnierze. Gdy I wojna światowa się skończyła, żołnierze wielu narodowości rozwieźli ją po całej Europie i Ameryce. Patogeny, wraz z ludźmi były przewożone przez parowce i pociągi.

Dlaczego nazywała się „hiszpanką”? Ponieważ po raz pierwszy napisano o niej w hiszpańskich gazetach. Poza tym Hiszpania była jedynym krajem, w którym dziennikarze rzeczowo i obszernie informowali o przebiegu pandemii.

W 1918r. nie wiadomo, że chorobę powoduje wirus. Sądzono, że jest to bakteria. Ale zdawano sobie sprawę, że przenosi się drogą kropelkową, dlatego w celu ochrony zakładano maseczki.

Grypa atakowała falami, trwającymi po kilka tygodni. Lekarze nie mieli czasu aby wypróbować skuteczne lekarstwo. Zaraza atakowała głównie osoby młode i zdrowe. (20 – 40 lat). Pochłonęła od 16 do 100 milionów ludzi! (nie było statystyk, liczby te są różne, ale zawsze podawane w milionach, najczęściej pisze się o 50 milionach). Zaraziło się ponad 500 mln. ludzi!

Hiszpanka powodowała wirusowe, krwotoczne zapalenie płuc. Zabijała bardzo szybko, w ciągu kilku dni od zarażenia się.

Pandemia grypy była także przyczyną licznych śmierci jeńców podczas wojny polsko-bolszewickiej i nieco później.

Choroba była dla lekarzy tajemnicą. Stosowano różne środki przeczyszczające, upuszczanie krwi. Pito szampana, sherry, wino, zażywa-

no kofeinę, kamforę, strychninę-by stymulować pracę serca i krążenie. Stosowano wewnętrzną dezynfekcję (liczne lekarstwa jodowe i formalinowe) oraz zewnętrzną. Jedzono buraki. Nic nie skutkowało.

Zaczęto również zażywać aspirynę, niestety często w nadmiarze. W bezpiecznych dawkach aspiryna spowalniała chorobę. Przekonano się jednak o tym w końcu pandemii.

W Nowym Jorku zmieniono rozkład jazdy metra i autobusów aby unikać tłoku. Wszędzie, gdzie to było możliwe wydawano zakazy gromadzenia się, zamykano szkoły, teatry, instytucje publiczne. Przestrzegano przed publicznym kaszlem, kichaniem i pluciem. Za to ostatnie groziła kara grzywny.

Hiszpanka odchodziła i pojawiała się 3 razy w ciągu dwóch lat. Najwięcej ofiar pochłonęła jej drugie przyjscie. Pisano: *"Koniec końców, wszystko co można było zrobić to czekać, aż umieranie się skończy"*.

I istotnie, po kolejnych tygodniach epidemia wygasła równie zagadkowo, jak się pojawiła. Ustąpiła samoczynnie i nigdy już nie wróciła z podobną siłą przez całą resztę stulecia.

Wirus „hiszpanki” wyizolowano dopiero w 1930 roku, najpierw u świń, a 3 lata później u człowieka.

Dzisiaj walka z Covid-19 –to spuścizna ofiar pandemii „Hiszpanki”. Bierzemy przykład z naszych poprzedników np. w miasteczku na Alasce wprowadzono w 1920r. wszystkie obostrzenia, na dodatek zamknięto czasowo dostęp do i z miasteczka. Wokół szalała „hiszpanka”- w miasteczku nikt nie zachorował!

To co nas teraz dotyka, to pandemia mniej śmiertelna. Chorobę powoduje zakażenie wirusem SARS-CoV-2. Wywołuje on infekcje dróg oddechowych i może doprowadzić do ciężkiej, ostrej niewydolności oddechowej. Jego oficjalna nazwa brzmi: Severe Acute Respiratory Syndrome-Coronawirus-2 czyli drugi koronawirus powodujący zespół ciężkiej, ostrej niewydolności oddechowej. Coroba nazywana jest Covid-19 czyli Coronavirus Disease-19. Liczba 19 oznacza rok 2019, w którym zanotowano pierwsze przypadki tej choroby w Chinach, w prowincji Hubei.

Może także szybciej znajdziemy na koronawirusa lekarstwo. Bardzo niemiła jest izolacja, choć w dobie telefonów, Internetu i telewizji jest ona znacznie mniej dotkliwa niż kiedyś.

Skąd biorą się epidemie - teorie spiskowe

Epidemiom oraz światowym pandemiom zawsze towarzyszą plotki i teorie spiskowe. Wydaje się, że epidemia przychodzi znikąd, w sposób tajemniczy i z pewnością nagły oraz mało zrozumiały.

Szczególnie dawniej, gdy choroby, choć towarzyszyły ludziom od zawsze, były trudną do zrozumienia przeszkodą życiową. Zarówno kiedyś, jak i dziś w centrum uwagi znajdowały się kwestie pochodzenia i rozprzestrzeniania się chorób.

Aktualnie, w dobie koronawirusa pojawiają się sugestie, że jest to broń biologiczna, że wirus powstał w laboratorium i wymknął się spod kontroli, że został sztucznie wygenerowany po to aby spowolnić gospodarkę Chin albo USA. Dawniej pomysłowość ludzka była jeszcze większa acz oparta na niewiedzy i panicznym strachu przed nawrotem dżumy, epidemii, która chyba najbardziej dała się we znaki kolejnym pokoleniom ludzi.

Powszechnie uważano, że choroba jest wyrazem gniewu bożego. Często malarze przedstawiali ją pod postacią gradu strzał wypuszczanych przez Boga. Środkiem profilaktycznym i leczniczym były więc modlitwy i pokuty. Szczególnie ta ostatnia przybierała nieraz formę biczowników próbujących za pomocą krwawych uderzeń odkupić swoje i innych winy.

Ówczesni uczeni, astrologi i lekarze byli przekonani, że dżumę zsyła morowe powietrze wydobywające się najczęściej z głębi ziemi i niesione jest wiatrem w różne strony. W 1345 roku medycy znaleźli przyczynę dżumy w potrójnej koniunkcji Saturna, Jowisza i Marsa w 40 stopniu Wodnika, która miała miejsce 20 marca.

Im więcej istnień ludzkich zabierała zaraza tym była większa motywacja aby znaleźć jakieś w miarę racjonalne wyjaśnienia.

I wtedy właśnie rodziły się teorie spiskowe opierające się zwykle na twierdzeniu, że jakaś działająca w ukryciu grupa lub instytucja chce opanować lub zniszczyć jakiś kraj bądź świat.

Koncepcja kozła ofiarnego znana jest od wieków. Wówczas wskazywano na Żydów, którzy mieli jakoby zatruwać studnie aby tym samym realizować swoje „diabelskie plany” opanowania świata.

Podejrzani byli włóczędzy, żebracy, cudzoziemcy, także osoby o specyficznym zapachu jak np. kuśnierze czy garbarze. Także ci, którzy chowali zmarłych. Takie podejście powodowało w konsekwencji pogromy, odrzucenie i nienawiść.

Co prognozowało nadejście dżumy?. Objawami choroby był kaszel i kichanie. Stąd słynne powiedzenie: na zdrowie, gdy ktoś kicha. Było to życzenie aby kichnięcie nie oznaczało początku dżumy.

Pojawienie się dżumy sygnalizowały niecodzienne zjawiska. Do nich należały: zaćmienie słońca, przelot komety, błyskawice w styczniu, mgły w lecie, obfitość ropuch, komarów, motyli czy robactwa, kwitnienie róż we wrześniu, pleśnienie chleba, częste poronienia, rodzenie się bliźniąt itp.

Pojawiały się różne rady, z których dość oryginalny jest pomysł XVI wiecznego lekarza Piotra Umiastowskiego aby codziennie dawać psu chleb z masłem i świeżą rosą. Jeśli pies zdechnie-miałby być to nieomylny znak, że powietrze się zepsuło i choroba jest u bram.

Aby bronić się przed dżumą noszono różne amulety na przykład korale z rtęci (jeśli się przebarwiały, to był znak, że wchłonęły w siebie chorobę), czy monety z wizerunkiem świętego Rocha, patrona zadżumionych.

Gdy w 1918 r. wybuchła hiszpanka, twierdzono, że choroba była niemiecką trucizną, bronią biologiczną wymyślona przez niemieckie dowództwo wojskowe.

W PRL, gdy w 1950 roku stonka wyniszczała całe zbiory ziemniaków komuniści przekonywali ludzi, że robactwo zrzucili Amerykanie.

Kolejną odsłoną absurdałnej propagandy była epidemia AIDS. W 1983 roku sowieckie KGB lansowało twierdzenie, że wirus HIV został wynaleziony przez USA w Fort Detrick i przetestowany na więźniach i homoseksualistach w Afryce.

Spekulacji o charakterze spiskowym było i jest wiele. Ułatwiają nam one oswojenie się z sytuacją, jednak z czasem stają się zbędnym balastem albo materiałem historycznym do napisania chociażby artykułu.

Dr. hab. Hanna Krajewska

DEKALOG POŻYCZKOBIORCY

Skutki pandemii koronawirusa, powodujące utratę miejsc pracy, pogorszenie warunków prowadzenia biznesu, a co najmniej poważne uszczuplenie dochodów odczuwa niemal każda polska rodzina.

Dodatkowe wydatki na środki ochrony, leki, opiekę nad dziećmi i wiele innych potrzeb przy braku płynności finansowej niemal natychmiast powodują trudności z regulowaniem bieżących zobowiązań z tytułu czynszów, opłat stałych, kredytów.

Niejedna rodzina zmuszona będzie do szukania pomocy w instytucjach kredytowo-pożyczkowych.

Niestety każda sytuacja nadzwyczajna powoduje uaktywnienie się wszelkiego rodzaju oszustów, nierzetelnych reklam, naciągaczy; nasilają się praktyki nieuczciwych pożyczkodawców i firm lichwiarskich, wykorzystujących nieszczęście ludzi pozbawionych środków do życia.

W tej sytuacji problemy bezpiecznych pożyczek i kredytów, a zwłaszcza warunków ich udzielania i spłaty nabierają specjalnego znaczenia.

Fundacja Ogólnopolskie Porozumienie UTW podjęła w ramach miejskiego projektu Akademia Liderów 60+, kampanię społeczną pod hasłem

SENIORZE NIE DAJ SIĘ OSZUKAĆ! CZYLI DEKALOG POŻYCZKOBIORCY

Prezentujemy niżej skrót tej publikacji.
Zacznijmy od sentencji:

Dobry zwyczaj nie pożyczaj – mówi stare przysłowie.

Ale jeśli już sytuacja zmusza cię do zaciągnięcia pożyczki lub tym bardziej długoterminowego kredytu bankowego – dołóż wszelkiej staranności, abyś nie znalazł się w sytuacji, o jakich nagminnie czytamy w listach naszych słuchaczy.

Najczęstsze kazusy napływające do Redakcji to:

- *Nie sprawdziłem firmy w sieci, nie poszukałem opinii na jej temat. W efekcie dałem się oszukać – musiałem oddać prawie dwa razy więcej niż pożyczyłem...*

- *Nie przeczytałem Umowy i w ciemno ją podpisałem. Teraz moje życie kompletnie się rozsypało. Biorę kolejne pożyczki aby spłacić poprzedni....*

- *Komornik wszedł mi na emeryturę. A do oddania mam dwa razy więcej niż pożyczyłem.*

Łatwość pobrania pożyczki nie jest równoznaczna z łatwością jej spłacenia wraz z odsetkami i kosztami.

Chwila przyjemności w ciepłym kraju na wczasach za pożyczkę lub luksus nowej kanapy i szafy na kredyt – i życie zamienia się w koszmar.

Reklama telewizyjna – piękne plenery egzotycznych krajobrazów i plaż. I zapewnienie: **Oddasz po powrocie!!!**

Inna REKLAMA- piękny sprzęt elektroniczny z ekranem jak w kinie, nowoczesne meble, bibeloty, żyrandole, dywany – wszystko na kredyt i to z odroczoną na 3 miesiące płatnością. W sklepie czeka już na nas agent firmy kredytowej.

Ulegamy wizji luksusu za darmo. Pokazujemy dowód, podpisujemy szybko jakieś papiery i już jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami luksusowego wyposażenia. A później... Oto przykłady tragicznych w skutkach decyzji naszych czytelników.

Ostatnie święta Bożego Narodzenia uderzyły nas mocno po kieszeni. Odwiedzili nas teściowie i kuzynka z mężem. Wszystkich musieliśmy ugościć, kupić prezenty. Jakoś daliśmy radę. Ale wystarczyła jedna wizyta w sklepie ze sprzętem RTV, żeby doprowadzić nas na skraj bankructwa. Akurat wyprzedawali zeszłoroczny towar. Na wystawie zobaczyliśmy piękny telewizor, przeceniony z 4500 na nieco ponad 3000 zł. 42 cale, Full HD, ekran o idealnej czerni. Zawsze o takim marzyliśmy. Ja – żeby oglądać mecze Ligi Mistrzów, żona – filmy przyrodnicze i programy kulinarne, syn chciał pograć na konsoli na wielkim ekranie. Prosił, namawiali, w końcu uległem. Mimo, że byliśmy zupełnie splukani, udało nam się wziąć szybką pożyczkę na te 3 tys. i jeszcze tego samego dnia przywieźliśmy nowy TV do domu. Radość trwała jednak krótko. Nie spłaciłem na czas jednej raty, potem drugiej. Zaczęły się pisma, ponaglenia. W końcu zajrzało mi w oczy widmo zajęcia komorniczego. Musiałem wziąć dodatkową pracę – w weekendy dorabiam na budowach. Rodzina o niczym nie wie – mówię, że jadę z kolegami na ryby. Jak ja spojrzę im w oczy?

Właściwie to nie wiem, po co mi były te pieniądze... Jakoś udawało nam się wiązać koniec z końcem. Nie narzekaliśmy – zawsze mieliśmy co jeść i w co się ubrać.

To był raczej taki impuls. Doszliśmy z żoną do wniosku, że tak dawno nic nie kupiliśmy do domu. Wszystko, co zarabialiśmy, wydawaliśmy na bieżące potrzeby – nasze i córki. Pomyśleliśmy więc, że przydałyby nam się nowe meble do salonu. Chcieliśmy odłożyć na nie z pensji, ale kiedy jakiś gość na przystanku wręczył mi ulotkę. „Pożyczka od ręki”, pomyślałem, że może warto sprawdzić tę ofertę. Przecież pożyczki są dla ludzi. Faktycznie, wystarczył jeden telefon, bez zbędnych formalności. Pieniądze sami przynieśli do domu. Agent firmy pożyczkowej był mniej więcej w moim wieku, robił wrażenie profesjonalisty.

Podpisałem, nawet nie do końca zastanawiając się, co podpisuję. To właśnie ten jeden podpis zmienił wszystko i zaważył na całym moim życiu. Wpadliśmy w potworną pętlę zadłużenia, nie nadążaliśmy ze spłatą kolejnych odsetek, dług rósł w zastraszającym tempie. W końcu żona nie wytrzymała, wzięła córkę i odeszła. Komornik zabrał nam cały dobytek, mieszkanie zostało zlicytowane. Zastanawiacie się, czy to możliwe? Tak! Zostało mi tylko to rodzinne zdjęcie na ścianie, kilka kartonów rzeczy osobistych i złudna nadzieja, że kiedyś odzyskam rodzinę.

NASZ DEKALOG POŻYCZKOBIORCY ZALECA KILKA ŻELAZNYCH ZASAD.

Zasada I. Spokój i rozsądek

Zanim zdecydujesz się na zaciągnięcie pożyczkę, **odpowiedz sobie na trzy pytania:**

- Czy pożyczka w ogóle jest mi potrzebna (czy pożyczone pieniądze wydam na coś naprawdę niezbędnego, czy też na rzecz zbyteczną, zachciankę)?
- Czy mogę sobie pozwolić na zaciągnięcie pożyczki (trzeba ją będzie zwrócić, i to z odsetkami, a do tego ponieść wydatki na prowizję, opłaty i inne dodatkowe koszty; decyzja o zaciągnięciu pożyczki powinna być zawsze poprzedzona refleksją, czy finansowany nią wydatek można odłożyć, żeby w przyszłości sfinansować go z własnych oszczędności)?

- Jak dużą kwotę mogę pożyczyć, żeby jej spłata nie zrujnowała mojego domowego budżetu (do tego potrzebna jest chłodna kalkulacja, tzn. podsumowanie miesięcznych dochodów i wydatków, żeby sprawdzić, czy istnieje wystarczająca nadwyżka do pokrycia nowego wydatku z tytułu spłaty rat pożyczki)?

Zasada II.

Pishing - czyli nie daj się złowić oszustom

Dobrze przypomnieć sobie z podstawówki zasadę obliczania procentów, bo...!!

Pożyczka natychmiastowa – tylko 1 % dziennie!!! - kusi reklama parabanku. Jeden procent to mało, oddamy szybko i po sprawie.

Co ona jednak oznacza?, że to 365% w skali roku, czyli pobrałeś 1000 zł pożyczki, a po roku masz do oddania prawie 4000 zł.

Kolejna oferta to pożyczki bez kosztów! **Bierziesz 1000 i oddajesz 1000 zł** - kusi reklama. Czy oznacza to, że instytucja kredytowa prowadzi działalność charytatywną, wspierania biednych, potrzebujących? Zdecydowanie NIE.

Po pierwsze, zawsze ponosisz koszty sporządzenia umowy, wyliczenia zdolności kredytowej, opłaty skarbowe lub uniwersalnie brzmiącej „opłaty manipulacyjnej”.

Po wtóre, jest to pożyczka na krótki termin, np. 30 - dniowy, po przekroczeniu którego wpadasz w inne zupełnie warunki, przypominające sidła lichwiarza.

Po trzecie - jeśli dziś nie masz potrzebnych 3000 zł, to w jaki cudowny sposób będziesz je miał za miesiąc?

Zapewne dowiesz się wtedy, że nie dotrzymując warunków terminu spłaty, wpadasz w wysokie odsetki i to już od 1. miesiąca, czyli także za ten miesiąc, w którym pożyczka miała być nieoprocenowana.

Koszty pożyczki określa magiczne RRSO. Co to jest?

RRSO, czyli rzeczywista roczna stopa oprocentowania to całkowity koszt kredytu, który ponosi każdy kredytobiorca. Oprócz oprocentowania uwzględnia ona wszelkie prowizje, ubezpieczenia oraz inne opłaty bankowe, które spłacane są w ratach miesięcznych.

Uwzględnia też wartość pieniądza w czasie, która przecież jest zmienna, oraz okres spłaty. Warto więc dopytać się w banku czy u pożyczkodawcy o koszty rzeczywiste. Znając te wszystkie dane, jesteśmy w stanie obliczyć w całości koszty naszego kredytu czy pożyczki.

Uwaga – RSO i RRSO to dwa różne wskaźniki! Przy wyborze i obliczaniu kosztów kredytu bardzo ważne jest zwrócenie uwagi na w/w wskaźniki i ich odróżnienie.

Istnieją bowiem dwa podobne do siebie wyliczenia. Są to Roczna Stopa Oprocentowania oraz wspomniana Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania. Pierwsza informuje nas o kosztach odsetek, które musimy zapłacić od zaciągniętej kwoty pożyczki. Dlatego bardzo istotne jest zwrócenie uwagi także na RRSO, ponieważ współczynnik ten obejmuje nie tylko oprocentowanie kredytu, ale również pozostałe opłaty,

Nie przypuszczasz nawet z ilu składników może składać się spłata twojego kredytu/pożyczki!

Mogą to być, oprócz raty pożyczki, najróżniejsze koszty, jak np.

- opłata za ocenę twojej zdolności kredytowej,
- opłata za sporządzenie umowy,
- opłata za ubezpieczenie pożyczki,
- opłata za wysłanie wezwania do zapłaty raty,
- opłata za monit telefoniczny,
- opłata za wizytę windykatorów w związku z brakiem spłaty rat,
- obowiązkowa polisa ubezpieczeniowa na życie,
- opłaty za weryfikację informacji lub wydanie dodatkowych dokumentów i inne.

Pomysłowość banku w mnożeniu drobnych dodatkowych opłat powoduje, że przy pożyczce o oprocentowaniu nominalnym 5 proc. RRSO może wynosić nawet 30–40, a czasem jeszcze więcej procent. Przeciąganie procedury i trzymanie klienta w niepewności co do ostatecznej decyzji banku, czyni z nas klientów zdesperowanych i bardzo niecierpliwych.

Podpisujemy szybko i wszystko aby tylko dostać upragnione pieniądze.

Dodatkowe opłaty, jakich nie zawarto w RRSO, są na szczęście w pewnym stopniu kontrolowane ogólnie, nie mogą być więc wyższe od ustawowych limitów. Jak to wygląda w praktyce?

Odsetki od zobowiązań w postaci kredytu konsumenckiego mogą wynosić dwukrotność stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego, powiększonej o 3,5 punktu procentowego. W tym momencie maksymalne oprocentowanie kredytów i pożyczek w Polsce wynosi 10 proc. Górny limit pozaodsetkowych kosztów kredytów nie może być wyższy od sumy 25 proc. całkowitej kwoty kredytu i 30 proc. kwoty zmiennej, uzależnionej od okresu, na jaki zaciągnięto zobowiązanie.

Jest to dość skomplikowane wyliczenie, w związku z tym zanim coś podpiszesz zażądaj pełnej symulacji kosztów pożyczki oraz zapoznaj się postanowieniami Umowy co do możliwości ich zmian w czasie trwania umowy.

Zasada III.

Nigdy nie podpisuj umowy, której nie przeczytałeś lub której nie rozumiesz

- Umowa, którą podpisałem w ciemno miała 8 stron i napisana była drobną, praktycznie nieczytelną czcionką. Kto by to wszystko czytał, kiedy agent trzymał w ręce tak potrzebne mi pieniądze?

Tak jak nieznajomość prawa nie zwalnia od jego przestrzegania, tak nieprzeczytanie umowy nie zwalnia od wywiązania się z jej zapisów.

Ani sąd ani komornik nie przyjmą potem tłumaczenia w rodzaju: *Nie wiedziałem tego!*

Dlatego czytając umowę, zwróć przede wszystkim uwagę na:

- oprocentowanie pożyczki (porównaj z innymi ofertami na rynku),
- dodatkowe opłaty,
- zabezpieczenia i koszty związane z obsługą pożyczki,
- inne zapisy – zwłaszcza te pisane „drobnym druczkiem”.

Jeśli firma, od której bierzesz pożyczkę nie potrafi lub nie chce wyjaśnić ci usług, które oferuje, nie obdarzaj jej swoim zaufaniem, a już na pewno nie powierzaj swojego losu!

Nie poddawaj się presji – podpisanie umowy jest twoim obowiązkiem, ale decyzję podejmujesz dobrowolnie. Jeżeli potrzebujesz więcej czasu na zastanowienie – wykorzystaj go. Jeżeli czujesz, że powinieneś poradzić się kogoś lepiej zorientowanego (np. prawnika) – zrób to!

Wróć do podpisania umowy dopiero wtedy, gdy nie będziesz miał absolutnie żadnych wątpliwości.

Przed podpisaniem umowy zweryfikuj dokładnie pożyczkodawcę i oferowane przez niego usługi – chociażby w Internecie.

Dzięki temu odsiejesz niewiarygodne firmy, które nie podlegają żadnemu nadzorowi i są nastawione na maksymalny, szybki zysk, żerując bezkarnie na naiwności swoich klientów. Unikniesz także przykrych niespodzianek w postaci dodatkowych kosztów pożyczki, których nie było w umowie.

Zaproś sąsiada!

- to nowy mikro projekt wolontariacki polegający na organizowaniu w zielonych plenerach działek i ogrodów spotkań dla samotnych seniorów, uwięzionych na lato w domach wielorodzinnych.

Pozamykane na czas pandemii ośrodki wczasowe, nie czynne sanatoria, odwołane turnusy rehabilitacyjne, wycieczki z parafii, zawieszona komunikacja lotnicza, zakaz większych zgromadzeń itp. ograniczenia powodują, że seniorzy muszą spędzić kolejne, tym razem letnie miesiące w murach wielorodzinnych domów. Niektórzy nie mogą już podróżować z uwagi na wiek i ograniczenia fizyczne, inni nie mają na to środków.

W naszym otoczeniu są osoby starsze nie mające żadnej rodziny i pozbawione jakiegokolwiek zainteresowania z zewnątrz oraz możliwości zagospodarowania czasu wolnego. Często też niedostępne są dla nich oferty internetowe z powodu barier sprzętowych czy braku umiejętności informatycznych.

Wszyscy są natomiast spragnieni towarzystwa, twórczego spędzania czasu, aktywności na powietrzu, bo czas izolacji w domach spotęgował destruktywne uczucie samotności, apatii, depresji.

Na wagę złota są więc życzliwi właściciele działek i ogródków, którzy są skłonni zaprosić sąsiadów, znanych z sąsiedztwa do siebie aby wspólnie spędzić czas na świeżym powietrzu.

Wolontariusze Korpusu Wolontariatu opracowali i realizują kampanię „Zaproś sąsiada”. To takie mini wczasy pod gruszą, w małych grupach, za to z bogatą ofertą programową.

W czasie cyklicznych spotkań w 4-6 osobowych grupach: śpiewamy pieśni biesiadne lub patriotyczne, korzystając z wydanego w 2018 roku śpiewnika „100 pieśni i wierszy na 100 lecie niepodległości RP”, wykonujemy drobne prace ogrodnicze, sadzimy kwiaty i zioła, podlewamy, wymieniamy się doświadczeniami w uprawie roślin ozdobnych i ziół, prowadzimy dyskusje, opowiadamy dowcipy, wyświetlamy na laptopie programy senioralne z internetu, uprawiamy nieforsującą gimnastykę, spacerujemy, a następnie wspólnie przygotowujemy garden party z owoców, napojów i drobnych słodczy.

Spotykamy się w pracowniczych ogródkach działkowych na Pelcowiznie, u gościnnych seniorów w Markach lub w siedzibie Fundacji w Międzyzlesiu.

Miło jest jak ktoś przyniesie domowe ciasto. Nie do pogardzenia jest też naleweczka własnej roboty. Czasem trafi się chłopiec z gitarą.



Odrębnym punktem programu są lektury, więc wymieniamy się książkami, czytamy Panoramę UTW SGH, Poradnik Wolontariusza AL 60+, POKOLENIA, Głos Seniora.

Wiemy dzięki nim co dzieje się w innych środowiskach, co ważnego wydarzyło się w polityce oraz kiedy zostaną otwarte kolejne instytucje kultury i usługi tak na co dzień potrzebne ludziom.

Nasz projekt może powiełać każdy, jednorazowo lub cyklicznie. Rozejrzyjcie się tylko kto mieszka w sąsiedztwie. Na pewno z wielką wdzięcznością przyjmie wasze zaproszenie. Czekamy na kolejnych wolontariuszy i ich fantastyczne pomysły.

F. Kott

Napisali do nas:

Bardzo dziękujemy za możliwość goszczenia na działkach seniorów - wolontariuszy. To dla nas odskocznia od monotonii, nudy i apatii, jaka towarzyszy ustawicznemu siedzeniu w mieszkaniu na piętrze, w którym nawet nie ma balkonu.

Obejrzeliśmy super film o Wyścigach Konnych, Poradnik nt. zagrożeń w sieci internetowej oraz program Klubu Satyry i Poezji.

Posadziliśmy kwiaty, pogawędziliśmy przy kawie i ciasteczkach, dzień zleciał jak oka mgnienia.

Wielkie uznanie i podziękowanie.

Irena, „więźniarka 4 pietra”

Od redakcji:

Na konkurs literacki pt. „Moja mała ojczyzna”, ogłoszony w ramach projektu Akademia Liderów 60+ wpłynęło 9 bardzo ciekawych prac.

Komisja jednogłośnie przyznała I miejsce pracy pt. „Metamorfozy” Pani Barbary Wizimirskiej.

Pozostałe prace otrzymały równorzędne „Wyóżnienia” i w ramach promocji i nagrody publi-

kowane będą sukcesywnie w Panoramie i innych biuletynach senioralnych.

Praca „Kaczy dół” ukazała się już w miesięczniku „Pokolenia”.

Gratulujemy i dziękujemy za udział wszystkim uczestnikom, a zwłaszcza Pani Barbarze Wizimirskiej, której pracę drukujemy niżej.

Metamorfozy

Rzadko spotyka się zabytek, o którym tak mało wiadomo.

Mały domek tuż przy torach w Falenicy zwraca nie od dziś uwagę swoją ciekawą architekturą i budzi zainteresowanie nowych mieszkańców osiedla, które kiedyś było miasteczkiem-centrum gminy Letnisko-Falenica.

Kiedy w 1968 r. sprowadziliśmy się do spółdzielczego segmentu, po czasach świetności miasteczka pozostało niewiele śladów; straszyły rozpadające się pożydowskie chałupki, przedwojenne drewniane „letniaki” łatwo się paliły, ulice były piaszczyste, nieliczne chodniki nierówne.

Komunikację z Warszawą, gdzie pracowała większość „nowych”, mieszkańców Falenicy zapewniał pociąg i autobus „pospieszny” 521. Oba te pojazdy były permanentnie zatłoczone, brudnawe i hałaśliwe. Na ogół wybierałam kolej.

Falenicki dworzec kolejowy stał się nie tylko dla mnie najbardziej uczęszczanym budynkiem w Falenicy, miejscem, gdzie czekało się na spóźniające się pociągi w kłębach papierosowego dymu, patrząc smętnie na odrapane ściany (z których zniknęły już pierwotne malowidła) i słuchając pijackiego gwaru z bufetu przyległego do poczekalni.

Tak, nasz dworzec miał bufet, kiedyś nawet przechowalnię bagażu i hotelik na I piętrze – w tym czasie już zamieszkały przez pracowników kolei.

Wspomnienie jednak nie dotyczy codziennych podróży do centrum Warszawy, chociaż pozostały żywo w pamięci mieszkańców, jako nieustający koszmar.

Dworzec niewątpliwie zasługuje na opis, bo takiego nie było między Otwockiem a W-wą Wschodnią, ale nie o jego metamorfozę chodzi. Wspomnę tylko, że cały falenicki kompleks kolejowy, wpisany na listę gminnych zabytków, kryje tajemnice zabrane albo przez uciekających w 1915 r. Rosjan albo okupantów pruskich, którzy opuścili Polskę w 1918 r. Dworce były ważne, dokumentacja też.

W rezultacie nie wiadomo dokładnie, kiedy zbudowano drewniany budynek służący za pierwszą stację kolejową (na pewno po 1897 r., kiedy tu ustanowiono przystanek), ani kiedy zbudowano dworzec murowany. Nie znamy też daty powstania budyneczku położonego obok murowanego dworca tuż przy torach.

Ten właśnie obiekt jest bohaterem mojego tekstu. Nie kapliczka z 1915 r., nie pensjonat w stylu świdermajer z 1927 r. (dziś Dom Zakonny jezuitów), nie stara elektrownia z 1931 r. ani synagoga z 1938 (dziś dom mieszkalny).

Wymienione obiekty prawie wyczerpują listę zabytków wartych obejrzenia. Cóż, nasze osiedle liczy sobie dopiero 125 lat i przed wojną było letniskiem dla warszawiaków, głównie zresztą starozakonnych.

**Falenica – żydowska stolica
– tak podobno mawiano.**



Niewielki obiekt o spadzistym dachu, łukowatych oknach i przyporach mógł być zbudowany na potrzeby podróżnych gdzieś na początku XX w. przy pierwszej stacji kolejowej. Bardziej prawdopodobne jednak, że zbudowano go około 1910 r. kiedy zaczęto budować dworzec murowany, zniszczony podczas Wielkiej Wojny. Bardzo się chciałam tego

dowiedzieć, pisząc książkę o Falenicy, ale poszukiwania nic nie dały – na razie.

Przy remoncie, o którym dalej, inwestor dowiedział się w PKP, że dokumentów wprawdzie nie ma, ale lata budowy to prawdopodobnie 1906-1909. A więc starość. Wtedy w Falenicy właściwie nie było domów murowanych. A ten domeczek – był cały z cegły, miał grube mury. Zapewne jego funkcje tego wymagały.

Kiedy wyczekiwaliśmy na peronie na pociąg do Warszawy, mieliśmy go w polu widzenia. Prawie do końca lat 90. domek służył jako ubikacja. Nigdy nie odważyłam się z niej skorzystać. Jego wygląd zaczął się pogarszać znacznie wcześniej, podobnie jak dworca, który ostatni raz odnowiono w latach 70. O ubikację nikt się nie troszczył, przynajmniej o jej zewnętrzny wygląd.

Zmiany cywilizacyjne przyszły do Falenicy dość późno, w XXI wieku stopniowo utwardzono prawie wszystkie ulice, zaczęto kanalizację..... ale ja nie o tym.

Ważne, że na tle nowych inwestycji popadający w ruinę szalecik budził troskę i zainteresowanie.



Kolej nie poczuwała się do remontu swoich obiektów, podupadały znacznie ważniejsze od faleńickiej ubikacji. W 2010 r. wydzierżawiono budynek stacyjny pani Ewie Jaskólskiej, która przerobiła poczekalnię na salę kinową, a przyległe pomieszczenia na bar, zaplecze kuchenne i biurowe, kawiarnio-czytelnię i sklep z książkami. Znalazła się tam nawet porządna ubikacja, a po przebudowie nawet druga przy kawiarni. Nikt nie wzdychał do przywróceniu szalecikowi jego pierwotnej funkcji, ale wielu marwiło się, że kolejny zabytek popada w ruinę.

Wtedy (w 2013 r.) sprawę wziął w swoje ręce pan Antoni Skolik. W postępującej ruinie dojrzał potencjał i możliwość korzystnego ulokowania swoich oszczędności. Nie wiem, czy kierowały nim tylko powyższe względy, czy też upodobanie do zabytków

(nie jest mieszkańcem Falenicy), dość, że gotów był poświęcić sporą sumę na remont.

Nowe przeznaczenie obiektu miało być zupełnie inne (mała gastronomia). Projekt osobliwy, wróżono, że inwestor może się zawieść w swoich rachubach. Dlaczego? Otóż niektórzy mieszkańcy mogli pamiętać, do czego służył budynek i mieć opory w spożywaniu tam posiłków, a ponadto – tuż obok – w budynku stacyjnym funkcjonował bufet, do którego już przyzwyczaili się bywalcy kinokawiarni i podróźni.

Wprawdzie wejście od peronu zostało zamknięte, przez co zakupy w bufecie były utrudnione, ale przyszłość pokazała, że i nowy obiekt, otwarty na peron, nie był oblegany przez czekających na pociąg do Warszawy. Ale nie uprzedzamy faktów.

Najpierw remont. Nie znam wszystkich szczegółów, ale z tego, czego się dowiedziałam, wynikało, że wymagał ogromnej wytrwałości i zasobów, był pełen niespodzianek.

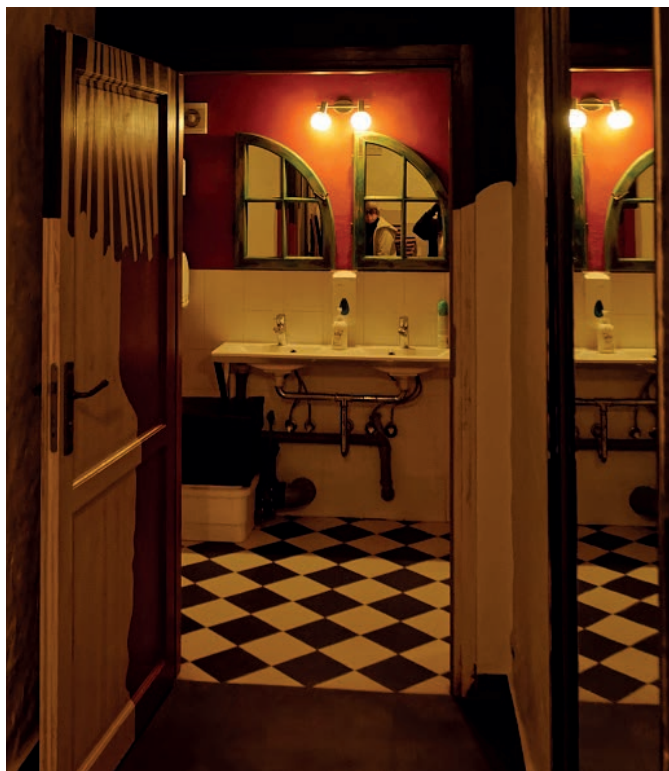


Inwestor zatrudnił architekta, bo status obiektu zobowiązywał go do zachowania wystroju i użycia odpowiednich materiałów. Przy remoncie okazało się, że obiekt ma niezwykle potężną konstrukcję, grube mury i głębokie fundamenty. Czyżby jego pierwotnym zadaniem była jakaś funkcja militarna? Wątpliwe. To, że były tam piwnice, świadczy o tym, że mógł pełnić także rolę łaźni (sauny?). O jej istnieniu mógł świadczyć znajdujący się w piwnicy bojler. Łaźnia dla pobliskiego hoteliku (na piętrze budynku stacyjnego) – to brzmiało znacznie lepiej niż ubikacja.

Prawdziwa rewelacja, bo taką łaźnię (banię) trudno było znaleźć na jakimś dworcu warszawskim. Odkrycie śladów po łaźni nie jest bez znaczenia dla oznaczenia wieku szaleciku – obiekt zapewne powstał w czasach rosyjskich.

Odtworzenie charakterystycznego dachu musiało dużo kosztować. Inwestor dokonał też generalnej przebudowy wnętrza, naprawy schodków, wymiany drzwi. Niestety, wkrótce po zakończeniu

prac, w piwnicy wybiła woda z podziemnych źródeł, zalewając gotowe pomieszczenia i na długo opóźniając zakończenie remontu. To była naprawdę przykra niespodzianka: w pobliżu torów, na terenie piaszczystej Falenicy ujawniły się jakieś podziemne źródła! Dziwne, a jednak podobno dawno temu w pobliżu stacji była studnia głębinowa, do której wybierano się po wodę z całej okolicy. Teraz nie ma po niej śladu, ale widocznie jakieś żyły wodne nadal tkwią pod powierzchnią.



Inwestor, zgodnie z wymogami Konserwatora, musiał (i chciał) zachować jak najwięcej starych elementów. W piwnicach urządzono ubikację oraz pokój socjalny, na ścianach widnieją ciekawe malunki. Rezultat po remoncie pokazuje zdjęcie.

Także otoczenie budynku zostało uporządkowane – od frontu ułożono płyty w szachownicy; miały się tam odbywać mecze szachowe. Od ulicy postawiono kwietniki. Efekt był ciekawy, niestety wkrótce po otwarciu lokalu pod nazwą „Pokolei” (w maju 2016 r.), budynek został pomazany przez lokalnych „artystów”.

Jak na razie inwestorowi nie udało się zrealizować pierwotnego marzenia, aby urządzać tu dyskusyjne spotkania. Inne ambitne plany jakoś się rozplynęły, bo klienci nie napływali tłumnie. Energii



starczyło na zmiany menu i... nazwy. Po dwu latach napis „Pokolei” zastąpił „Viaduct”.

Na ścianie budynku od strony torów pojawiło się graffiti zakrywające bazgroły, a od ulicy – drewniana, zadaszona konstrukcja. Na szachownicy postawiono stoły można na powietrzu wypić piwo lub kawę.

„Viaduct”, jako nazwa nie utrzymał się długo. Wraz ze zmianą menu przyszła kolejna nazwa – „Pendolino”. Teraz obiekt specjalizuje się we włoskiej pizzy, a Pendolino nawiązuje do szybkiego pociągu włoskiej proveniencji. Bardzo sprytnie. Pizza jest tam niezła, w dziesięciu rodzajach.



Można zjeść na miejscu albo zamówić do domu. Przybywajcie do Falenicy, osiedla pełnego niespodzianek!

Barbara Wizimirska

związana sympatią
z Wawerskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku

Serdecznie gratulujemy! Na Panią Barbarę czeka Dyplom i nagroda rzeczowa



Aktywność Korpusu Wolontariatu Akademii Liderów 60+ w trudnych warunkach pandemii

Odwołane imprezy masowe, akcja „Pozostań w domu”, kwarantanny, zamknięte uczelnie, niemożność wyjazdów, ograniczenia w komunikacji, konieczność odwołania zajęć grupowych, wykładów, warsztatów, spotkań, konferencji itp. zmusiła realizatorów projektu, a także autorów mikro projektów do szybkiej reakcji, tj. dostosowania planów realizacyjnych do aktualnych wymogów bezpieczeństwa i zaleceń władz.

Takiego rodzaju ryzyka projektów społecznych nikt na etapie ich planowania nie był w stanie przewidzieć.

Sprawne funkcjonowanie organizacji jest uzależnione od umiejętności szybkiego i częstego dostosowywania się do zmian zachodzących na rynku i w otoczeniu. Niezbędne jest zatem posiadanie przez organizację i jej liderów umie-

jętności zarządzania zmianą, która jest często nieodłącznym elementem prowadzenia projektów.

Zrozumieli to wolontariusze tzw. **ścieżki menedżerskiej** projektu i w ramach doskonalenia swoich kompetencji leaderskich natychmiast podjęli stosowne działania korygujące, opracowali alternatywne plany realizacyjne, dostosowali formy realizacji do aktualnych możliwości. **Przeszli dzięki temu, może nieco w przymusowy sposób, błyskawiczny kurs i zaliczyli praktykę „zarządzania ryzykiem”.**

Proces ten już przyniósł rewelacyjne rezultaty, bowiem mimo nienormalnych warunków realizowane są niemal wszystkie mikro projekty zatwierdzone przez Komisję konkursową.

Rada ds. Polityki Senioralnej

W czwartek 2 lipca w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady do Spraw Polityki Senioralnej II kadencji z udziałem m.in. minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marleny Małąg oraz sekretarza stanu w ministerstwie Stanisława Szweda. W trakcie spotkania powołani zostali członkowie nowej Rady.

Z przyjemnością informujemy, że w skład Rady została powołana m.in. Krystyna Lewkowicz, Prezes UTW SGH.

Pierwszą Radę do Spraw Polityki Senioralnej utworzył b. minister PiPS Władysław Kosiniak Kamysz, tak więc Krystyna Lewkowicz działa w Radzie już trzecią kadencję.

Rada do spraw Polityki Senioralnej jest organem opiniodawczo – doradczym w sprawach polityki społecznej wobec osób starszych. Działa od roku 2013 przy ministrze właściwym do spraw zabezpieczenia społecznego, na podstawie zarządzenia Ministra.

Do głównych zadań Rady do spraw Polityki Senioralnej należy opracowywanie kierunków działań adresowanych do osób starszych w Polsce, inicjowanie, wspieranie i promowanie rozwiązań z zakresu polityki społecznej w zakresie osób starszych oraz przedstawianie Ministrowi propozycji rozwiązań na rzecz rozwoju systemu wsparcia osób starszych.

FK



Zapraszamy Czytelników Panoramy UTW SGH do obejrzenia wywiadu z Panią Emilią Krakowską- Ambasadorką kampanii promocji wolontariatu senioralnego.

Dobro powraca!

– to motto tej kampanii.

Warto zobaczyć i posłuchać wspaniałej aktorki, ale także pięknej, zawsze pogodnej i eleganckiej, mądrej kobiety, troskliwej córki, matki, żony, która tak pięknie mówi o potrzebie miłości.

